

Teksty Drugie 2004, 5, s. 86-90



# Dewey raz jeszcze

Blanka Brzozowska

## Dewey raz jeszcze

„Do królestwa sztuki, jak do królestwa sprawiedliwości, wstęp mają ci, co łakną i pragną”<sup>1</sup>. Tymi słowami John Dewey określił charakter doświadczenia estetycznego stanowiącego efekt współdziałania wszystkich zmysłów, myśli i emocji (a więc pierwotną jedność) i sytuującego się na biegunie przeciwnym do wywiezionej z tradycji Kantowskiej bezinteresowności w obcowaniu ze sztuką. Okazję do przypomnienia oryginalnej koncepcji amerykańskiego badacza stanowi wydana przez krakowski Universitas książka Krystyny Wilkoszewskiej *Sztuka jako rytm życia. Rekonstrukcja filozofii Johna Deweya*. Ponowne wydanie pracy dotyczącej deweyowskiej estetyki (pierwsze pochodziło z 1988 roku) umotywowane zostało wzmożonym zainteresowaniem pragmatyzmem oraz możliwością wskazania nowych, interesujących kontekstów, w jakich umiejscowić można myśl amerykańskiego filozofa.

Autorka dokonuje rekonstrukcji fragmentu wieloaspektowego systemu filozoficznego Deweya, skupiając się na relacjach pomiędzy swoiście rozumianym doświadczeniem a sztuką oraz życiem codziennym. Strategia zakładająca wpisanie teorii z lat 20., 30. i 40. w dyskusję współczesnej estetyki na temat najnowszych zjawisk związanych z praktyką artystyczną i jej odbiorem, opiera się na wywiedzionym wprost z *Reconstruction In Philosophy* odczytaniu, polegającym na „modyfikacji tradycji z punktu widzenia potrzeb teraźniejszości i przyszłości”<sup>2</sup>. Pozwala to, zwłaszcza jeśli pamięta się o specyficznym, „społecznym” zorientowaniu myśli Deweya, na wskazanie nowych, inspirujących wątków w refleksji związanej ze sztuką najnowszą. W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje ostatni rozdział *Sztuki jako rytmu życia* poświęcony estetyce ekologicznej. Zanim jednak do

---

<sup>1/</sup> J. Dewey *Sztuka jako doświadczenie*, cyt. za: K. Wilkoszewska *Sztuka jako rytm życia. Rekonstrukcja filozofii Johna Deweya*, Kraków 2003, s. 102.

<sup>2/</sup> Tamże, s. 12.

## Brzozowska Dewey raz jeszcze

niego przejdę, przyjrę się bliżej prezentowanej przez autorkę teorii amerykańskiego pragmatysty.

Podstawowym pojęciem, wokół którego zorganizowane zostały rozważania Krystyny Wilkoszewskiej, jest *an experience*, doświadczenie rzeczywiste. W kolejnych rozdziałach ukazany zostaje filozoficzny kontekst i konsekwencje przyjętej przez Deweya aktywistycznej teorii poznania zrywającej z dualizmem przedmiot–podmiot i wskazującej na moment zmiany w poznawanym przedmiocie. Rezygnacja z teorii biernego oglądu odnosi się nie tylko do sytuacji estetycznej, lecz ma swoje przełożenie na całość kształtu ludzkiej egzystencji, która przyjmuje postać zdarzeniową, wykraczając poza prostą interakcję pomiędzy organizmem a jego otoczeniem. Uwydatniona w ten sposób cecha zmienności świata pozwala określić przedmioty jako „zdarzenia obrosłe ludzkim znaczeniem”<sup>3</sup>. Procesualność w połączeniu z prospektywnym charakterem poznania opartego na przewyciężaniu napięć, ma decydujący wpływ na kształtowanie się ludzkiego świata znaczeń. Jednoczesne wyróżnienie dwóch poziomów doświadczenia (pierwotnego, przedrefleksyjnego i wtórnego, któremu przynależą wszelkie klasyfikacje) umożliwia Deweyowi stworzenie założeń nowej, pragmatycznej filozofii sztuki, która swoim programem zbliża się do artystycznych projektów powrotu do bezpośredniego doświadczenia. Krystyna Wilkoszewska dokonuje interesującego zestawienia podstawowych punktów estetyki deweyowskiej z najważniejszymi postulatami neoawangardy. Rezygnacja z przedmiotu artystycznego na rzecz procesu, działania i doświadczenia; zniesienie granicy między sztuką a życiem, zerwanie z kapłańskim modelem artysty na rzecz modelu organizatora/współtwórcy doświadczenia, zastąpienie kategorii kontemplacji – interakcją, zaś wartości estetycznych – życiowymi, krytyka klasyfikacyjnych podziałów sztuki i jej muzealnego odizolowania, wreszcie, położenie nacisku na skierowany ku przyszłości eksperyment, poszukiwanie nowych znaczeń. Oto punkty styczne obydwu perspektyw, przy czym należy pamiętać o prekursorskim charakterze teorii Deweya. Przedstawiona w ten sposób przystawalność omawianej koncepcji do programu neoawangardy, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę charakter zmian, jakie nastąpiły za jej sprawą w praktyce artystycznej, otwiera nowe możliwości dla dyskusji o sztuce ostatnich lat, w szczególności zaś o sztuce mediów i naturalistów. Pojawiający się wraz z nią postulat powrotu do (bezpośredniego) doświadczenia łączy się z przeniesieniem punktu ciężkości z dzieła na proces, zdarzenie, sieć powiązań. Kluczowe jest w tym kontekście pojęcie relacji jako elementu pierwotnego stosunku do tworzonych za pomocą intelektu konstruktów i klasyfikacji. To z kolei pociąga za sobą wtórność kwalifikowania doświadczeń, leżąca u podstaw stwierdzenia o estetycznym charakterze *an experience*, doświadczenia rzeczywistego. Krystyna Wilkoszewska przeprowadza szczegółową analizę tego pojęcia, przedstawiając jednocześnie jego specyficzny przypadek, jakim jest doświadczenie estetyczne. Istotne są w związku z tym przede wszystkim dwa aspekty:

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 33.

## Roztrząsania i rozbiory

– po pierwsze, odwrócenie się od tradycji poprzez określenie doświadczenia estetycznego jako percepcyjnego (podczas, gdy owa percepcja obejmuje myśl, wolę, uczucia), przynoszącego zadowolenie (lecz jest to spełnienie inne niż tradycyjna kontemplacja) oraz wiążącego się z wewnętrzną organizacją materiału (dotyczącą „doświadczanego” i „doświadczania”)<sup>4</sup>;

– po drugie, trudności z wyznaczeniem granic tegoż doświadczenia. Autorka konkluduje tę sytuację w następujący sposób: „Przy takim rozumieniu terminów ujęcie doświadczenia estetycznego przez Deweya dalekie jest od tradycji estetycznej. Lecz niemal w tym samym stopniu, w jakim Dewey oddala się od dotychczasowych sposobów wyszczególnienia tego, co estetyczne, oddala się i od możliwości odróżnienia doświadczenia estetycznego spośród doświadczeń rzeczywistych w łonie własnego systemu myślowego”<sup>5</sup>. Konkluzja ta z kolei prowokuje do szczegółowego przesłedzenia sposobu funkcjonowania owej „najbardziej wysublimowanej formy wzajemnego oddziaływania żywego ustroju i jego środowiska, jaźni i świata”. Nie jest w tym miejscu najważniejsze, jak pisze Wilkoszewska, wskazywanie nieściśłości i różnic pomiędzy *an experience* i doświadczeniem estetycznym, lecz odniesienie tego ostatniego do doświadczenia bezpośredniego, „pierwotnego”. Przedrefleksyjność rozumiana jako nieobecność poznawczego dystansu, umożliwia rezygnację w estetyce z filozoficznego dualizmu jaźni i świata oraz powiązanie procesów tworzenia (to, co artystyczne) z percepcją wraz z osiąganym z niej zadowoleniem (to, co estetyczne). W ten sposób rozumiane doświadczenie estetyczne (zawierające w sobie potencjał zmysłów, myśli, emocji, intuicji i wyobraźni) „nie jest scaloną jednością, lecz jednością pierwotną – i w tym sensie jest ono niepodzielne”<sup>6</sup>.

Z drugiej strony doświadczenie estetyczne pojmowane jako rzeczywiste staje się „uporządkowaną rytmicznie ekspresją wiodącą do spełnienia”<sup>7</sup>. Charakterystyczne dla *an experience* spełnienie możliwe jest dzięki nowemu rozumieniu samego pojęcia ekspresji. Ma ona zdaniem Deweya charakter procesualny, dynamiczny; opiera się na nakładaniu znaczeń i treści aktualnych z minionymi, doprowadza do stworzenia nowego przedmiotu ekspresyjnego. Ów moment zmiany, tworzenia nowego znaczenia umożliwia ujęcie sztuki jako języka, natomiast samej ekspresji jako procesu komunikacji.

Takie położenie nacisku na cechy integralności i procesualności prowadzi do znaczącego przesunięcia akcentów we wzajemnej relacji dzieła sztuki i doświadczenia estetycznego. To ostatnie, posiadając charakter kumulatywny, przestaje pełnić funkcję służebną. Doświadczenie estetyczne samo staje się dziełem sztuki, w którym „wszystkie poszczególne etapy doświadczenia są integralnie zawarte w kończącym doświadczenie spełnieniu, a zarazem końcowe spełnienie jest także

4/ Por. tamże, s. 84.

5/ Tamże.

6/ Tamże, s. 99.

7/ Tamże, s. 104.

## Brzozowska Dewey raz jeszcze

obecne na każdym poszczególnym etapie rozwijającego się doświadczenia<sup>8</sup>. Sztuka rozumiana jako połączenie aktywności (doświadczenia) i jej przedmiotu z uwzględnieniem ich wzajemnych skomplikowanych relacji, zyskuje rangę „naczelną zasady świata”, staje się w większym lub mniejszym stopniu cechą wszelkich ludzkich doświadczeń, wyznacza tytułowy rytm życia.

Dokładna analiza rozmaitych aspektów skrótowo przeze mnie nakreślonego problemu doświadczenia w filozofii Johna Deweya oraz – w konsekwencji – nowego rozumienia sztuki, stanowią nie tylko wartość samą w sobie *Sztuki jako rytmu życia*, lecz są dla autorki punktem wyjścia do podjęcia najbardziej interesującego wątku książki, jakim jest estetyka ekologiczna.

Krystyna Wilkoszewska zastrzega, iż przez ekologię rozumie naukę o „stanach równowagi między człowiekiem a jego środowiskiem”, przy założeniu, że niekoniecznie chodziłoby tu o otoczenie naturalne, lecz raczej artefaktualne. W odróżnieniu od *environmental aesthetics* tak rozumiana estetyka ekologiczna uwydatniałaby współzależność obydwu członów (człowieka i jego „sztucznego” środowiska) w tworzeniu owej harmonii<sup>9</sup>. Autorka odwołując się do filozofii Deweya, przedstawia znaczącą rolę sztuki dla kształtowania tego układu. Rozprawiając się z „mitami natury i sztuki”, innymi słowy, ukazując szereg narosłych wokół tych pojęć schematów myślowych opierających się na wartościowaniu i prostym przeciwstawieniu sfery naturalnej i artefaktualnej, prezentuje możliwość nowego, wzajemnego ich usytuowania. Zerwanie ze stanowiącą spadek po sentymentalizmie tęsknotą do świata wolnego od „cywilizacyjnego zła” oraz zaakceptowanie swoistej „naturalności” nowego otoczenia człowieka prowadzą do refleksji o konieczności ponownego przemyślenia problemu ludzkiej egzystencji pośród artefaktów, znalezienia sposobu takiego doświadczania nowego świata, które jest w stanie doprowadzić do spełnienia. Innymi słowy chodzi tu o rozumienie sztuki jako sposobu życia i miernika jego jakości. Autorka konkluduje:

zachodzi potrzeba transformacji naszego estetycznego stosunku do środowiska artefaktualnego; stosunek ów polegałby nie tyle na postrzeganiu piękna codziennych przedmiotów, co raczej na kształtowaniu doświadczeń rzeczywistych („an experience”) w interakcji z artefaktami, nie na „ogłądzie” estetycznej formy, lecz na jej kształtowaniu w bezpośredniej materii samego procesu życia.<sup>10</sup>

Przedstawiając propozycje przeobrażenia układu człowiek/otoczenie, czy też człowiek/rzecz Krystyna Wilkoszewska daleko wychodzi poza myśl amerykańskiego filozofa, przekonując, iż jej ponowne odczytanie może okazać się wyjątkowo przydatne dla refleksji na temat współczesności. Podobnego zdania jest Richard Shusterman, autor inspirowanej deweyowską filozofią życia *Estetyki pragmatycznej*. W posłowie do *Sztuki jako rytmu życia* podkreśla on konieczność ponowne-

8/ Tamże, s. 132.

9/ Tamże, s. 154-155.

10/ Tamże, s. 169.

## Roztrząsania i rozbiory

go namysłu nad najważniejszymi kategoriami wprowadzonymi przez Deweya oraz ich wzbogacenie o przykłady współczesne, szczególnie te z zakresu kultury masowej, niesprawiedliwie, jego zdaniem, pomijanej w dotychczasowych estetycznych analizach.

Praca Krystyny Wilkoszewskiej jest dobrym przykładem takiego twórczego odczytania wieloaspektowej teorii Johna Deweya. Szczegółowe przypomnienie najważniejszych jej aspektów stanowić może inspirację dla podejmowania kolejnych, odmiennych prób zastosowania jej do czytania współczesności. *Sztuka jako rytm życia* w obiecujący sposób prezentuje możliwość wykorzystania deweyowskich kategorii do sytuacji egzystencjalnej, w której się obecnie znajdujemy. Dotyczy bowiem kwestii naszego „powrotu” do świata i jego niezapośredniczonego doświadczenia, wyrwania się z błędnego kręgu nawarstwiających się znaczeń, sugeruje możliwości zniesienia antagonizmów na rzecz harmonii pomiędzy człowiekiem a rzeczami, harmonii, która wydaje się niemożliwa do osiągnięcia w konsumpcyjnej rzeczywistości. Kończąc słowami autorki:

Percepcja, rytm, ekspresja [...] jeśli staną się wyznacznikami naszych codziennych doświadczeń, przywrócą nam bogactwo świata, który jest naszym światem i umożliwią ponowne w nim zadomowienie. [...] Sztuka zatem tkwi w samym sercu życia – jest jego rytmem. Estetyka natomiast, która ów rytm estetyzacji świata rozpoznaje i tłumaczy, leżałaby u podstaw ekologii – nauki o takiej równowadze między człowiekiem a jego środowiskiem, która daje człowiekowi szczęśliwe spełnienie.<sup>11</sup>

**Blanka BRZOWSKA**

---

<sup>11/</sup> Tamże, s. 172.